

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krót. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 17 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Liberata B. Jutro: He-
lenny. — Gr.-kat. Dziś: 4. 7 Otokow. Efez. Jutro: N. 8 po
So z. Hł. 7. — Słowiańskie. Dziś: Mirona św. Jutro:
Bronisława.

Wschód słońca 5:04, zachód 7:01.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11 —, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwoleńskich 6:20, 10:45, 2:17*, 7 —, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6 —, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w
niedzieli i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45
w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nado we wtorki i piat. od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich, (Teatralna 18) do końca sierpnia
zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przed-
południowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzy-
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedziałki i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczy-
k (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i sw. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowin-
cjalnie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7½ w. „Wesoła wdów-
ka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Listy z kraju.

Tarnopol w sierpniu.

Ze spraw miejskich i powiatowych. — Interpelacya w par-
lamencie i stosunki w kolejowych magazynach. — Szkoły
średnie. — Kanikuła i towarzystwa. — Ze sali sądowej.

Ostatnie dwa lata zajmą w historii miasta Tarno-
poła kartę starań, dążących z jednej strony do zaspoko-
jenia poważnych potrzeb gminy, z drugiej tworzących
nowe źródła dochodu, które dotąd czerpie z prawa pro-
pinacyi i dodatków po podatkach. Brak funduszy sta-
wał na przeszkodzie i usuwał na dalszy plan wszelką
myśl powołania do życia nowożytnych inwestycy. Utwor-
zona przed dwoma laty ankieta finansowa, z członków
magistratu i komisyi radzieckich złożona, przeprowa-
dziła odpowiednie studia, które dzięki zaciąganiu pół-
toramilionowej pożyczki, z sfery projektów powoli prze-
chodzą w sferę urzeczywistnienia. Z szeregu inwestycy
w pierwszym rzędzie wymienić należy rzeźnię miejską.
Istniejąca obecnie uraga najprymitywniejszym wymaga-
niom, do tego stopnia, że władza rządowa kilkakrotnie
zamierzała ją zamknąć. Przyjęto ofertę Breitfelda i Dan-
ka, którato firma ma wykonać wewnętrzne urządzenie
rzeźni według wymogów nowoczesnej techniki, podczas
gdy spółka Freudmann-Schechter przystąpiła już do bu-
dowy gmachu. Jeżeli się uwzględni, że rzeźnia, — jak
się zdaje — stworzy możliwość wyrebu na eksport, co
wpłynie na frekwencyę, że istnienie wzorowej rzeźni
umożliwi założenie całego szeregu pokrewnych przemy-
słowych przedsiębiorstw, jak suszarnie, garbarnie itp., to
przyjąć można śmiało, że nie tylko nie będzie ona wy-
magala dopłat, ale i czyste zyski miastu przyniesie. To-
czona przez mieszczan walka w sprawie gruntu, na któ-
rym ma stanąć rzeźnia jest skończoną. Mieszczanie wi-
dząc, że akcyja magistratu opiera się na prawnej podsta-
wie ustąpili i umożliwili rozpoczęcie pierwszych ro-
bot; dziś prace przebiegają już w pełnym tempie. W bli-
skim czasie stanie obszerny gmach. Szkoda jednakowoż
tych, którzy poszli za podszeptami osób trzecich i po-
padli przeto w kolizyę z paragrafem karnym.

Żółtym krokiem ciągnie się natomiast sprawa za-
łożenia w Tarnopolu szkoły mechaniczno-slusarskiej.
Sprawa ta, nader ważna dla Podola, wlecie się austrya-
ckim szlenderem od lat dziesiątek i powinna się już
zblizać do ostatecznego swego załatwienia. Krajowa
komisya dla spraw przemysłowych na posiedzeniu
dnia 26 lipca 1891, a więc przed laty szesnastu
uchwaliła i należycie uzasadniła potrzebę założenia
w Tarnopolu państwowego wzorowego warsztatu kowal-
stwa i slusarstwa maszynowego. Uchwałę tę poparła
najusilniej komisya przemysłowa sejmowa a niebawem
także i Sejm, który polecił rozpocząć rokowania z rzą-

dem o założenie warsztatu, utrzymywanego kosztem
skarbu państwa z pomocą zasiłków, dawanych ze skarbu
krajowego i od innych czynników krajowych i miejsco-
wych. Odtąd też poczęły się rozmaitego rodzaju pertra-
ktacye, przyczem rząd starał się jak zwykle, najwięcej
ciężarów złożyć na czynnik lokalne, które i tak w tej
sprawie okazały nadzwyczajną ofiarność. Sprawa w cią-
głym znajduje się zawieszeniu a może i drugich szesna-
ście lat uplynie do zrealizowania uchwały z lipca 1891.

O nabyciu centrali elektrycznej przez gminę pisa-
liśmy już poprzednio. Miasto przystępuje obecnie do roz-
szerzenia zakładu elektrycznego. Z projektem przyszedł
magistrat na posiedzenie Rady miejskiej w dniu 1 sierp-
nia, posiedzenie jednakowoż z powodu braku komplectu
nie odbyło się; następne odbędzie się zapewne po fe-
ryach letnich.

Piękny gmach szkoły ludowej im. Mickiewicza,
zbudowany również z funduszy inwestycyjnych przy
ulicy Tarnowskiego, z początkiem roku szkolnego otwo-
rzy swe podwoje na przyjęcie działwy. Położony przy
uczęszczanym gościńcu zbaraskim i w pobliżu planty
kolejowego, gdzie ruch ciągły i nieustający, stanął na
gruncie niezbyt szczęśliwie obmyślanym.

Sankcyja ustawy o przymusowym kryciu dachów
materyałem ogniotrwałym zastała niektóre powiaty zu-
pełnie nieprzygotowanymi. Nie można tego powiedzieć
o powiecie tarnopolskim. Posiada on dwie powiatowe
fabryki dachówek cementowych, jedną w Stupkach, dru-
gą w Sereńcach. Obie powiatowe fabryki, wzorowo
prowadzone, przez cały rok czynne produkują przeciętnie
po 3000 dachówek dziennie a ludność nie tylko okoliczna,
ale i z dalszych wsi idąc za przykładem odważniejszych
gospodarzy kryje swe dachy dachówką. Zwłaszcza te
wsie, które nawiedził pożar, kryją się materyałem ognio-
trwałym i mamy w powiecie tarnopolskim takie wsie,
gdzie chaty przeważnie są kryte dachówką, otrzymywa-
ną na spłaty ratalne nawet w ciągu dwu lat. Obok tych
dwóch fabryk, istnieją jeszcze zainicjatywą wydziału
powiatowego około 30 fabryczek mniejszych, należących
do gmin i pod ich nadzorem pozostających.

Wśród stosów interpelacyi, wniesionych podczas
ubiegłej sesyi parlamentarnej znajduje się interpelacya,
wniesiona przez posła Galla w sprawie pewnych anor-
malnych stosunków, panujących na tutejszym dworcu
kolejowym a raczej w magazynach kolejowych. Owe
anormalne stosunki nie wynikają bynajmniej z kierow-
nictwa lub z innych względów, z naczelnictwem złączonych,
ale wypływają z owego osławionego austriackiego spar-
systemu, który nie liczy się nigdy z istniejącymi potrze-
bami i wymogami chwili i zwleka z przeprowadzeniem
pewnych inwestycy czy też robót. Grono tutejszych
kupców i tych obywateli, którzy z koleją w pewnym
znajdują się w kontakcie, wniosło do ministerstwa kole-

53)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— To też — ciągnął dalej z tą swoją
niewinną miną zgłupia frant, którą przybierał czasem
tak jak gdyby nie zauważył kragłych oczu dyrektora i
inżyniera — to też sądzę, że możecie panowie bez
obawy skompromitowania się obstarwić port łodziami
pociągowymi.

— Zkądże pan jednak wie, że w połowie nasze-
go komina... — zaczął dyrektor, ale James York z u-
śmiechem tak uprzejmym, że niepodobna się było obra-
zić, ale w sposób taki, jak gdyby zupełnie nie wiedział,
że dyrektor mówi, zagadnął go w pół słowa tonem
uprzejmej pogawędki.

— A co pan sądzi, panie dyrektorze, o tem pisa-
niu z ministeryum wojny?

Z ministeryum wojny? — Powtórzył dyrektor. Sam
jednak widział, dobrze, że niema celu tutaj cokolwiek
ukrywać. Bóg ich tam wie jak daleko sięgają ich wi-
domości! Dodał więc zaraz chłodno choć uprzejmie:

— Skoro pan wie z czem się do nas zwrócono,
wie pan zapewne równie dobrze żeśmy odmówili.

— I słuszenieście panowie zrobili chociaż to była
propozycja zaszczytna i zrobiona w formie zupełnie
honorowej, a przytem dobry interes. Niechże pan teraz
zechce łaskawie napisać do Berlina, że wynalazcy miło-

by było zaprosić kilku panów z kierujących kół wojsko-
wych na próbną jazdę. Wycieczka zajmie dwie doby; od-
będzie z któregośkolwiek punktu Niemiec do góry Synai.
Udział w wyprawie nie pociąga za sobą żadnych zobo-
wiązań, ani też przywilejów jakichkolwiek. Szczegóły
programu będą wkrótce ogłoszone.

Obaj słuchacze odetchnęli głęboko.

— A więc nareszcie Niemcy...

— Nietylko Niemcy. Wszystkie państwa główniej-
sze znajdą tam swoich przedstawicieli.

Nastąpiła chwila milczenia. Potem dyrektor zaprosił
pana York na śniadanie, ale ten odmówił.

— Pragnąłbym natomiast obejrzeć oba statki
i o ile panowie nie mają zajęć ważniejszych, bardzo-
bym był wdzięczny, gdybyście zechcieli mi towarzyszyć.

Ehlers miał minę uszczęśliwioną. Za to dyrektor
szczerze żałował śniadania. Przy talerzu i kieliszku nie-
jednemu się już język rozwiązał i niejedną sprawę udało
się zbadać wybornie. Może też i dlatego młody czło-
wiek odmówił.

I Ehlersa jednakże miało spotkać rozczarowanie.
Na jednym statku, tym, o którym inżynier podejrzewał,
że ma to być okręć wojenny, zabawił James tylko
krótką chwilę. I napróżno tamten bystro mu w twarz
patrzył. Wzrok jego pozostał równie obojętny, czy to
gdy spoglądał na owe lufy zagadkowe, czy też na me-
talowe obramienie pokładu, czy na wewnętrzne urządze-
nie statku.

Przeszli na drugi stateczek lżejszy i wysmuklejszy.
Tutaj, w przeciwieństwie do uprzedniego, a także i do
samej „Pax“, użyto przy budowie dosyć dużo drzewa,
co od razu nadawało mu wygląd przytulniejszy i bar-
dziej swojski niż owych srogich, stalowych budowli.
Urządzenie kabin w niczem się nie różniło od najwy-
kwintniejszego typu statków transatlantycznych.

— A to jest oddział dla dam — zauważył Ja-
mes, przechodząc do tylnej części okrętu.

— Takeśmy przypuszczali z ogólnych wskazówek,
dotyczących urządzenia. A więc to będzie statek pa-
sazerski?

— Pasazerski.

— A szybkość? Możemy przecież wiedzieć! Sło-
wo panu daję, że pytam się poprostu przez ciekawość,
a nie dla żadnych celów praktycznych.

— Ależ owszem! Tak samo, jak „Pax“, sto ki-
lometrów na godzinę. Tylko możność utrzymania się na
powietrzu bez porównania słabsza. Dwieście godzin naj-
wyżej będzie miał ten statek.

— A potem? Czy musi wracać tam skąd wy-
szedł?

James uśmiechnął się i przymrużył zlekka oczy.
— To zależy od tego gdzie aeronauci mają swo-
je „składy węgla“...

Popatrzył na niebo, jakby chciał zbadać pogodę.
W rzeczywistości jednakże przyciągnęły wzrok jego szał-
by od rusztowania, które sterczały wysoko ponad stat-
kiem. Były to podpory do lamp elektrycznych. Zbadał
je ckiem. W najgorszym razie mogą być potrzebne
ale chyba niczemu nie przeszkodzą, pomyślał, lepiejby
było zarządzić ich usunięcie, ale... to by znowu mogło
wzbudzić podejrzenie... najlepiej nic nie mówić.

— A czy to niemożliwe — zaczął Ehlers mio-
dowym głosem — ażebyśmy i my wzięli udział w tej
wycieczce?

— Lista jeszcze nie zamknięta, mogą o tem
wspomnieć panu Rusartowi.

(C. d. n.)

owego petycję z przedstawieniem sprawy i żądaniem usunięcia przeszarżowanych i nieodpowiadających dzisiejszym stosunkom miejscowym urzędników. W pierwszej linii jako anomalie wymienia petycja tutejsze magazyny kolejowe.

Wzniesione zostały one wówczas, kiedy ruch handlowy w Tarnopolu był o wiele mniejszy aniżeli dzisiaj i kiedy Tarnopol nie był węzłem kolei lokalnych. Zdarza się często, że interesenci nawet na posyłki pociągowe czekać muszą po kilka dni a nawet i tydzień, gdyż z powodu szczupłości magazynów nie można towarów wyładować z wagonów, licznie na przestrzeni nagromadzonych. Kasa tak zw. frachtowa mieści się w szczupłym pokoiku, w którym zaledwie kilka osób pomieścić się może. Dojazd do magazynu trudny, stanowi przeszkodę dla ruchu osobowego. Podnosi grono kupców cały szereg postulatów, całkiem uzasadnionych, i wyraża nadzieję, że władze uwzględnią żądania kupiectwa. Poseł Gall poparł petycję i wyjednał w ministerstwie kolejowym wyznaczenie komisji, która ma zjechać do Tarnopola i na miejscu sprawę rozpatrzyć.

Dyrekcje tutejszych szkół średnich wydały sprawozdania za ubiegły rok szkolny. Sprawozdanie dyrektora szkoły realnej poprzedza rozprawka naukowa dra A. Bollandy „O reakcji Schönbeina van Deena”. Ze sprawozdania dyrektora wyjmujemy parę cyfr. Zakład liczył 22 sił nauczycielskich. Co się tyczy liczby uczniów, to przedstawia się ona w granicach niezbyt wysokich, wynosiła bowiem przy końcu półroczu zaledwie 242 uczniów. Pod względem wyznania było 71 rzymsko-katolickiego, 37 grecko-kat., 134 mojżeszowego. Klasyfikacja wypadła pomyślnie: 5 celujących, 176 pierwszych, stopień drugi otrzymało 30, trzeci 5, do egzaminu przeznaczono 1 ucznia. Kronika zakładowa nie wymienia żadnych ważniejszych zdarzeń. Gimnazjum polskie z powodu znacznej ilości uczniów, z których na Zachodzie trzy na pewno powstałyby zakłady, rozdzielono w ubiegłym roku na zakład główny i klasy równorzędne. Zakład główny liczył 523 uczniów, klasy równorzędne 481. W zakładzie głównym nie wliczając 77 poprawek przepadło 65 uczniów, w klasach równorzędnych 37 uczniów. Fizyczny rozwój młodzieży przedstawiał się w ramach zwykłych. Statystyka chorób nie wykazała wcale cyfr, mogących budzić jakieś obawy co do zdrowia młodzieży, owszem rok ubiegły należy uważać pod względem zdrowotnym za pomyślny. Odczuwać się daje brak boiska, na któremby w wolnych chwilach urządzić było można zabawy. Po części sprawę załatwił gimnastyka, która na przyszłość odbywać się będzie na nowo nabytym boisku Sokola.

Weszliśmy pod znak kanikuły, to też przeważnie i tutejsze towarzystwa wszelkiego typu pograżyły się w lekkim półśnie, z którego to lub owo na chwilę się ocknie, aby się znowu pograżyć dalej. Koło T. S. L. porządkuje bibliotekę i układa plany na przyszłość. Sokół krząta się około przygotowania boiska, czyni adaptacje, rozszerza teren i przygotowuje grunt pod ślizgawkę, o wiele obszerniejszą niż w roku ubiegłym. Towarzystwo przyjaciół muzyki układa program rocznego obchodu 30-letniego swego istnienia i pracuje nad jesienną kampanią koncertową.

Ze sali sądowej należy zanotować rozprawę apelacyjną w sprawie pocztmistrza z Denysowa, p. Drozdowskiego. Jak już donosiliśmy — znany borytel Borodyewicz zupełnie bezpodstawnie oskarżył p. Drozdowskiego w dyrekcyi pocztowej o cały szereg czynów kagodnych i czci jego uwłaczających. Rozprawa pierwsza wykazała bezpodstawność zarzutów, apelacyjna wydała następujący wyrok: Emil Borodyewicz zasądzony został na 10 dni z zamianą na grzywnę 50 koron, córka jego Iwanna na 4 dni aresztu z zamianą na 20 kor., nadto zasądzono dwóch wójtów Iwana Weryncyję z Denosowa i Michała Brodę z Kupyczyniec po 4 dni aresztu z zamianą na 20 kor. wszystkich na ponoszenie kosztów rozpraw. Wójtowie ci użyli Borodyewiczom pieczętki gminnej na stwierdzenie bezpodstawnych i kłamliwych zarzutów. Pierwsza instancja uwolniła obu od winy i kary, druga wyrok ten zniósła i obu nadużywających swej władzy naczelników gminnych zasądziła. Sprawa miała podkład narodowościowy, Borodyewicze bowiem starali się za wszelką cenę spowodować usunięcie pocztmistrza — Polaka, który postępowaniem swem nie dawał powodu do rekreminacji, w oskarżeniu podniesionych. Sprawiedliwości stało się zadość, karzącej jej ręce nie uszli ci, którzy bezpodstawnem oskarżeniem u przełożonej władzy chcieli podkopać byt niewinnego człowieka.

LED.

Przebudzenie się Burjatów.

We wschodniej Syberji, już blisko granic Dalekiego Wschodu w gubernii irkuckiej i w obwodzie zabajkalskim rozsiadło się plemię Baszkirów, pokrewne ludom Dalekiego Wschodu.

Korespondent „Rieczy”, p. Altajskij, podaje, że wśród inteligencji burjackiej są dwie partye, t. zw. postępowców i „starodumców” — „narodowców”. „Postępowcy” — pisarze gminni, sędziowie, starszynowie, zamożniejsi kupcy etc. „Postępowcy” są stronnikami umiarkowania liberalnego kierunku w polityce, zwolennikami monarchii konstytucyjnej i pragną ziemstwa na szerokiej podstawie demokratycznej. „Starodumców” charakteryzuje p. Altajskij, jako „narodowców” i powiada o nich, że są „radykałami w polityce ogólnej i zwolennikami jak najszerzego samorządu”. Żądaniem najbliższem „starodumców” jest natychmiastowe zniesienie reform sądowo-administracyjnych Plewego z r. 1901 i powrót do starego prawa hr. Sperańskiego z r. 1822,

które dawało Burjatom dość szeroki samorząd. „Starodumcy” cieszą się większą popularnością wśród ludu, niż „postępowcy”; ludność nie bardzo ma zaufanie do ostatnich, ze względu na ich więcej niż dwuznaczny stosunek do praw Plewego, znienawidzonych na całym stepie burjackim.

„Starodumcy” są to nauczyciele, mniejsi kupcy, inteligentni i zamożni gospodarze, zajmujący się hodowlą bydła; „starodumskim” jest zorganizowany na wiosnę zeszłego roku, bardzo popularny wśród mas związek nauczycielski: „Sztandar narodu burjackiego”.

„Szkół nauczyciele Burjaci próbowali unarodowić t. zw. „jawocnym porządkom”, to jest zapomocą doniesienia władzom o wprowadzeniu wykładu w języku burjackim. Stosowano przy tem nowy alfabet burjacko-mongolski; władze rządowe legalizują obecnie tę reformę, zamieniając jednak litery burjacko-mongolskie alfabetem rosyjskim, aby zerwać wszelki związek Burjatów z ich współplemięncami z Dalekiego Wschodu.

„Lud burjacki przeżywa obecnie ciężki przełom poglądów religijnych — Burjaci masowo odpadają od szamanizmu i prawosławia i przechodzą na buddaizm”.

„Władze zwlekają z legalizacją tego ruchu religijnego, nie pozwalają na budowę świątyni buddyjskich, pozostawiają w ulusach (w gminach) duchownych prawosławnych wbrew woli ludności i t. d.; ludność odpowiada na to odmową dawania opatu, reperacyi cerkwi i t. d.; w niektórych miejscowościach żądają zwrotu sum, zebranych w swoim czasie na potrzeby misji prawosławnych. Sprawa prawosławia widocznie przepadła w stepie burjackim. Szamanizm również upada; Burjaci szamaniści powiatów górnoleńskiego i irkuckiego wykazują bardzo wyraźną dążność do przejścia na buddaizm. Szamaniści z nad górnej Leny i Kury postanowili wybudować po jednej świątyni buddyjskiej, zaprosić kapłanów buddyjskich, nauczycieli mowy ojczystej, rzemieślników, budowniczych etc. Gubernator powstrzymuje rozstrzygnięcie sprawy”.

Korespondent „Rieczy” jest za uwzględnieniem potrzeb kulturalnych Burjatów, którym przepowiada jednak zlanie się z narodowością rosyjską w jeden naród.

O stosunku rządu do Burjatów p. Altajskij komunikuje takie fakty:

„Nowe prawo wyborcze pozbawia Burjatów ich osobnego przedstawicielstwa w Dumie; władze miejscowe szkodzą żywotnym interesom Burjatów, w czem tylko mogą. Ziemie, z których faktycznie użytkowali Burjaci, przeszły jakby same przez się w ręce rządu na Zabajkału; lasy burjackie przy linii zabajkalskiej kolei żelaznej są bezzadnie wyrąbywane przez przedsiębiorców leśnych. Przesiedleńcy z Rosji, skierowani przez administracyę na nieszczęśliwie wybrane grunty, samowolnie osiadają na ziemiach Burjatów — władze nie dają Burjatom żadnego odszkodowania za te straty, jakie oni ponoszą; rząd oddaje wielkim przedsiębiorcom w dzierżawę ziemie rządowe (odebrane od Burjatów) otoczone ziemią Burjatów; dzierżawcy nie ogradzają swoich przetrzeni i wysiedlają sołd systemem kar, ściąganych z ludności burjackiej”.

Burjaci na każdym kroku spotykają przeszkody ze strony władzy.

„Podania o zjazdach gubernialnych Burjatów odrzucają się kategorycznie; prośba o przeprowadzenie na koszt ludności ankiety statystycznej o stanie i potrzebach ludności burjackiej spotkała się z bardzo szorstką i stanowczą odmową; nawet zjazd rolniczy Burjatów, mający się zająć szkolnictwem rolniczym, został zakazany przez miejscową administracyę”.

Zatarg turecko-perski.

W okolicy jeziora Ouzmich wynikł konflikt, który zwrócił znowu uwagę na zatarg graniczny, istniejący już prawie od stu lat pomiędzy Persją a Turcją.

W r. 1823, te dwa państwa podpisały traktat, który powinien był położyć kres nieustającej wojnie. Uchwalono wówczas stosować się do rozgraniczenia Persji od Turcji, objętego traktatem poprzednim z roku 1746. Terytorya tureckie, zajęte przez Persję po zwycięskich walkach, miały być zwrócone Turcji i oba państwa zobowiązały się przedsięwziąć odpowiednie środki celem zagwarantowania sobie wzajemnie bezpieczeństwa terytoryjów granicznych. Po tej konwencji, widocznie niewystarczającej, zawarto w r. 1847 nowy traktat, podpisany w Erzerum.

Określał on posiadłości Turcji i Persji i przewidywał potrzebę wyznaczenia komisji technicznej w celu rozgraniczenia na miejscu obydwóch państw. Zdawało się, że kwestya jest rozwiązana przyjaźnią i ostatecznie. Porta przedłożyła Wielkiej Brytanii i Rosji, które były pośredniczkami pomiędzy Turcją a Persją, traktat z dn. 20 maja 1847 r. One go zaaprobowaly, robiąc zastrzeżenie, że rząd turecki powinien go przedstawić Persji z prośbą o ratyfikację. To było skuteczne w roku następnym. Wtedy rząd turecki zapomniał o swych zobowiązaniach. W nocy z dnia 11 lutego 1852 roku, gabinety londyński i petersburski zmuszone były przypomnieć, że komisarze, naznaczeni do rozgraniczenia posiadłości tureckich i perskich, już od trzech lat zajmują się tem, lecz prace ich nie posuwają się naprzód. Obydwa mocarstwa ofiarowywały się wykonać tę pracę, do której interesowane państwa zdawały się być niezdolne.

W r. 1865 przedstawiły one jako rezultat swego współpracownictwa mapę nadzwyczaj dokładną, na której prawa do posiadłości obydwóch państw były uwiarygodnione z całą jasnością. Ta mapa służyła do wykazania, że prawa obustronne były bezustannie gwałcone.

Plemiona rozbójnicze napadły w dalszym ciągu nie zważając na granice pracowicie oznaczone przez rząd angielski i rosyjski. Nagromadziły się trudności wobec czego wszystkie należało przerobić. Spowodowało to nowy traktat zawarty w dniu 2 sierpnia 1869 r. Na mocy tego traktatu utworzono pas sporny ciągnący się od Mohammary niedaleko Chat-el-Araba do Araratu, na obszarze 700 mil wzdłuż i 20—30 mil angielskich szerokości. Wszystko co na zachodzie powraca do Persji, wszystko co na wschodzie pozostaje przy Turcji. Co do terytoryjów spornych układ z 1869 r. przewiduje, że powinny podlegać administracyi państwa, pod władzą którego znajdowały się w chwili podpisania traktatu. Można było łatwo przewidzieć, że tak nieokreślona redakcyja tego punktu musiała wywołać konflikty. Zatargi te regulowano corocznie z pomocą Rosji i Anglii. Ostatni zatarg powstał wskutek zagarnięcia przez wojsko tureckie okolic Soudzbolaku.

Miasto to leży bezsprzecznie na terytoryum perskiem poza pasem spornym. Turcy tłumaczą się, że wojska perskie koncentrowały się w pobliżu Tergaweru, miasta leżącego w obrębie pasa spornego i że komendant perski przygotowywał się do ataku, któremu zapobiegli Turcy. Ze strony perskiej dowodzą, że rząd poszukiwał sprawców mordu misjonarza amerykańskiego i przypuszczając, że zechcą oni przekroczyć granicę, zgromadził wojska dla przeszkodzenia temu, że dowódca perski nie zagrażał terytoryum tureckiemu i nie pragnął zagarnąć terytoryum spornego, że rząd turecki był zawiadomiony o pościgu, a pomimo tego władze tureckie dały przytułek mordercom.

Sprawa ta jest tak zawikłana, że trudno rozstrzygnąć, kto ma rację, lecz faktem jest, że wojsko regularne tureckie zawładnęło terytoryum rdzennie perskiem, wypędziło wojsko o wiele mniej liczebne, strzelało z armat do wsi bezbronnej i popelniało w okolicach Soudzbolaku wszelkie gwałty, do jakich tylko Turcy są zdolni. Zaostrza sytuację kwestya religijna i zły stan finansowy Persji. Jeden z ministrów perskich, przemawiając w Izbie przedstawicieli, przypominał, że wojsko w tych okolicach i większa część ludności należy do sekty sunnitów, dobrze usposobionej względem Turków, a bataliony kwaterujące w okolicy Ourmiak nie chcą wyruszyć na miejsce wypadku dopóki nie otrzymają żołdu. Trzeba mieć nadzieję, że zatarg ten nie spowoduje dla Persji poważniejszych konsekwencji i że Rosya i Anglia, które doszły do porozumienia w sprawie polityki w Persji załatwią ten zatarg polubownie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Podróż króla Edwarda.

Wilhelmshöhe. (TBK.) Toasty cesarza Wilhelma i króla Edwarda opiewają dosłownie:

Cesarz Wilhelm mówił: Proszę Waszą król. Mość przyjąć najgorętsze podziękowanie moje i cesarzowej za życzliwe odwiedziny, które Wasza król. Mość nam złożył. Widzę w tych odwiedzinach wyraz uczuć pokrewieństwa i przyjaźni, które Wasza król. Mość żywi dla cesarzowej, dla mnie i mego domu, uczuć, które uzasadnione są szczerymi stosunkami między naszymi domami z dawnych czasów, a które w nowszym czasie zadokumentowały się, gdyśmy wspólnie postępowali za trumną moi kochanych rodziców i gdyśmy stali nad zwłokami wielkiej królowej, mojej babki. Zarazem jednakże witam w Waszej król. Mości zastępcę wielkiego narodu angielskiego, a w odwiedzinach W. król. Mości widzę wyraz dobrych stosunków między oboma naszymi narodami. W drodze do zamku mogła W. król. Mość w oczach obywateli miasta Kassel i ich dzieci, a następnie podczas naszej przejażdżki przez piękne ogrody i ciche lasy w oczach wszystkich tych, którzy mieli zaszczyt i radość ujrzeć Waszą król. Mość, wyrazić uczucia wdzięczności i uszanowania, za te odwiedziny. Proszę Waszą król. Mość o pozwolenie wzniesienia Waszej król. Mości, Jej król. Mości królowej i całego domu królewskiego, oraz narodu angielskiego.

Król Edward odpowiedział w języku niemieckim: Proszę Waszą cesarską Mość z szczerego serca przyjąć najlepsze podziękowanie za tak życzliwe słowa. Wasza ces. Mość może być pewien, że przybycie tu na tak krótkie niestety odwiedziny, sprawiło mi wielką radość. Waszej ces. Mości i Jej ces. Mości cesarzowej nie mogę dosyć nadziękować się za serdeczne przyjęcie, którego doznałem, za przyjęcie ze strony armii i narodu. Wasza ces. Mość wie, że mojem największym życzeniem jest, aby między oboma naszymi krajami istniały tylko najprzyjemniejsze i najlepsze stosunki. Cieszę się, że Wasza ces. Mość i cesarzowa odwiedzą Anglię. Jestem silnie przekonany, że nie tylko mej rodzinie, ale całemu narodowi angielskiemu przybycie W. ces. Mości sprawi najwyższą radość. Wznoszę toast na pomyślność Waszej ces. Mości.

Londyn. (TBK.) „Daily News”, „Tribune” i „Daily Graphic” omawiają zjazd króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem w Wilhelmshöhe i podnoszą, iż przedstawia on bardzo ważne znaczenie dla pokoju światowego.

Londyn. (Tel. wł.) Konserwatywna prasa angielska zachowuje konsekwentnie uporczywe milczenie o zjeździe króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem w Wilhelmshöhe.

Ischl. (TBK.) Król Edward wyjechał dziś o g. 10 przedpołudniem do Marienbadu, odprowadzony na dworzec przez cesarza i arcyksiążąt. Zabrała się mimo silnego deszczu liczna publiczność, żegnając króla cynamie.

Marienbad (TBK.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem przybył tu król angielski Edward, powitany na dworcu przez licznych dygnitarzy. Król udał się do hotelu „Weimar”. Pomimo ulewy, liczne tłumy publiczności oczekiwały przyjazdu króla w pobliżu dworca.

Br. Aehrenthal u cesarza.

Ischl. (TBK.) Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal był wczoraj u cesarza na posłuchaniu, następnie wziął udział w obiedzie rodzinnym. Wieczorem powrócił do Wiednia.

Widmo strajku górników.

Ostrawa morawska. (Tel. wł.) Pertraktacje przedstawicieli robotników z reprezentantami właścicieli kopalń nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Pracodawcy nie chcą przystać na żądania robotników. Zachodzi wobec tego obawa, że w niedzielę wybuchnie strajk górników.

O zamach w samochodzie.

Wiedeń. (TBK.) Maryę Proschównę, siostrę sprawcy zamachu w samochodzie, aresztowaną za pomoc, udzieloną bratu do ucieczki, wypuszczono wczoraj na wolność.

Losowanie.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów kredytowych ziemskich z r. 1880 główna wygrana w kwocie 90.000 kor. padła na s. 1803 nr. 52.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę w południe do składu wędlin przy ul. Wspólnej Nr. 66 weszło 3 bandytów uzbrojonych, którzy grożąc rewolwerami, zabrali całą zawartość kasy i zbiegli.

We wsi Czyste aresztowano bandytów Ludwika Apieńskiego, Stanisława Krysiaka, Kazimierza Maciejczyka i Bronisława Piaseckiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa tajemniczego zabójczego zabójstwa kasyera telegrafu Pawła Wechtera dotąd nie wyjaśniona. Wechter beznadziejnie ranny, mimo rozbicia czaszki dotąd żyje, ale jest bezprzytomny.

Mnożą się poszlaki przeciw lokajowi jego Kukso-
wowi, którego aresztowano. Kuksow zaprzecza winy.

Ochrona wojskowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec orzeczenia władz, że załoga warszawska nie wystarcza na potrzeby stanu wojennego w ostatnich czasach dla pełnienia służby wojskowo-policyjnej zaczęto do Warszawy ściągac kolejno na określony czas załogi z Modlina, Dębina, Zegrza i Brześcia Litewskiego. Oficerowie podczas pobytu w Warszawie otrzymują podwyżkę do pensji wysokości 70 rb. miesięcznie.

Z Litwy.

Wilno. (Tel. pryw.) W Nowogródce utworzył się komitet, który ma się zająć zebraniem funduszy na odrestaurowanie fary, w której był chrzczony Adam Mickiewicz; kościół ten jest obecnie zrujnowany.

Samobójstwo dziedziczki.

Wilno. (Tel. wł.) We wsi Usza, w pow. wilejskim, właścicielka majątku p. Zofia Klimontowiczówna, licząca lat 49, podpaliła własną suszarnię, a następnie zastrzeliła się z rewolweru.

Znaleziono w suszarni zwęglone jej zwłoki. Samobójczyni pozostawiła list do brata, w którym jako powód samobójstwa wymienia czarną melancholię.

Rozdział ziemi.

Kazań. (Tel. wł.) Komisja rolna parceluje 107 dziesięcin majątków państwowych, 4.210 koronnych i 8.629 prywatnych.

Hr. Witte.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że były premier rosyjski hr. Witte nie będzie już więcej brał udziału czynnego w życiu politycznym, lecz obejmie prawdopodobnie naczelną stanowisko w jednej z rosyjskich, wielkich instytucji finansowych.

Reforma wyborcza.

Petersburg. (Tel. wł.) „Towariszcz” donosi: W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywany jest nowy projekt ustawy wyborczej, który będzie wniesiony do Dumy państwowej w razie gdyby ona ze względu na swój skład nie była zdolna do pracy. Nowa ustawa wyborcza w ogólnych zarysach podobną jest do ustawy z 16 czerwca i — jak krążą pogłoski — przyjmuje jako zasadę bezpośrednie wybory w wielkich miastach, oraz dwustopniowe w pozostałych miejscowościach. Do nowej ustawy wyborczej mają być wprowadzone przepisy o wyborach w miejscowościach, które są obecnie pozbawione przedstawicielstwa w trzeciej Dumie. W celu nadania nowemu projektowi odzienia postępowego, normy cenzusowe zamierzono znacznie rozszerzyć. Przy redagowaniu samego projektu uwzględnione będą wszystkie dotychczas wydane wyjaśnienia senatu.

Cholera w Rosji.

Petersburg. (TBK.) Z powodu niebezpieczeństwa cholery zarządzone prawie we wszystkich guberniach środki sanitarne. W Petersburgu były dotąd 3 wypadki cholery, z tych jeden śmiertelny. Także z Brześcia litewskiego donoszą o kilku podejrzanych wypadkach zakaźności.

Ruch winiarzy w Niemczech.

Frankfurt. (TBK.) Około 1.700 winiarzy odbyło zgromadzenie pod gołym niebem i uchwało rezolucję z nagłą prośbą do rządu o rewizję ustawy winnej.

Awantury antyklerykalne.

Rzym. (TBK.) Dzienniki donoszą o zajściu, które odbyło się w Marino, dokąd przybył z Castel Gandolfo kardynał Merry del Vall. Gdy kardynał przyjechał, grupa anarchistów, mimo poczynionych przez policję zarządzeń, urządziła wrogą wobec kardynała manifestację, gwizdając i krzycząc. Przyszło do starcia policji z manifestantami. Jeden policyjant został poważnie zraniony. Jednego anarchistę i kilku innych aresztowano.

Eksplozja w fabryce dynamitu.

Doemitz. (TBK.) Dotychczasowe badania stwierdziły, iż podczas katastrofy dynamitowej 12 osób zginęło, 12 odniosło ciężkie rany a 41 lekkie.

Maroko.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Zeitung” donosi o niezmiennym położeniu w Casablance. Wojska budują szanse i ustawiają na nich działa. Jeźdźcy marokańscy prowadzą partyzantkę. Ukazują się pojedynczo, znikając natychmiast, poczem z ukrycia strzelają.

Tanger. (Tel. wł.) Wylądowało tu 300 żołnierzy hiszpańskiej piechoty, celem ochrony Europejczyków. W tymże celu wystąpił admirał Philibert jeden krążownik do Magadoru. Europejczycy tłumnie opuszczają Marakesz.

Tanger. (TBK.) Agencja Hawasa donosi z Casablanki pod datą 15 b. m.: W mieście i okolicy panuje spokój. Dnia 13 b. m. potworzyły się w okolicy liczne grupy Arabów, które usiłowały zająć miasto. Krążownik „Gloire” dał około 30 strzałów, poczem Arabowie cofnęli się. Wojsko nie interweniowało. Mieszkańcy tutejsi, a głównie żydzi, wśród których panuje nędza, powoli wracają do miasta. Władze dostarczyły im pewnych środków do obrony. Handel się ożywia.

Jak donoszą z Fezu, ludność jest tam bardzo wzburzona. Odbywają burzliwe zgromadzenia.

Z Marakesz nadchodzi wiadomość, że wszyscy Europejczycy opuścili miasto. Nadeszła również wiadomość, że stu Europejczyków opuściło Mogadol, gdy przybył tam okręt francuski „Du Chayla”.

Madryt. (TBK.) Rządy francuski i hiszpański zgadziły się co do wysłania wojsk do Casablanki. Komendantowi hiszpańskiemu udzielono wskazówek telegraficznie. Ponieważ sułtan dał gwarancję, że będzie już spokój, Europejczycy powrócili do miasta. Sądzą, że uspokojenie się utrwali.

Paryż. (TBK.) „Matin” donosi z Casablanki: Gen. Droude będzie zmuszony zażądać przysłania dalszych posiłków, gdyż Hiszpanie nie chcą zająć przeznaczonych im stanowisk. Wojska hiszpańskie wogóle chcą zachować zupełną niezawisłość i gen. Droude nie chce się więcej niemi zajmować.

Paryż. (TBK.) „Matin” donosi z Fezu: Zgromadzenie notabliów marokańskich zaprotestowało przeciw polityce sułtana i zażądało ogłoszenia „świętej wojny”, ale ministrowie uspokoił ich i przyrzekli przywrócić porządek.

Olbrzymi strajk telegrafistów.

Chicago. (TBK.) Dziś ogłosił prezydent Związku telegrafistów polecenie do wszystkich urzędników telegraficznych, aby natychmiast rozpoczęli strajk, jeżeli układy nie zostaną podpisane.

Nowy Jork. (TBK.) Ruch telegraficzny poprawił się. Wielu telegrafistów wróciło do pracy.

Pruskie przepisy cywilizacyjne.

Berlin. (TBK.) „Reichsanzeiger” ogłasza rozporządzenie sekretarza stanu dla kolonii Dornburga, zarządzające, aby na przyszłość w razie użycia kary chłosty w Afryce zawsze sporządzano protokół, zawierający opis winy i dowód zasądzenia.

Z Transvaalu.

Pretoria. (TBK.) Premier Botha zapowiedział w parlamencie przedłożenie, według którego rząd będzie upoważniony do nabycia słynnego dyamentu „Cullinai” dla króla Edwarda, celem wyrażenia mu wdzięczności ludu transwaalskiego za nadanie autonomii.

Wiedeń. (TBK.) Główny dowódzący I korpusu generał Steinsberg i generalny inspektor konnicy Bru-
dermann otrzymali godność tajnych radców.

Ischl. (Tel. wł.) Dziś odbyły się tu zaręczyny arcyksiężniczki Gabryeli, córki arcyksięcia Fryderyka, z księciem Jerzym bawarskim, synem księżny Gizeli.

Praga. (TBK.) Umarł tu znany malarz słowacki Cyryl Mandel.

Budapeszt. (TBK.) Aresztowano tu dwu chłopów, którzy koło Devy wysadzili niedawno most kolejowy w powietrze. Uwięzieni oświadczyli, że czynu zbrodniczego dopuścili się dlatego, ponieważ przez wybudowanie kolei i mostu utracili zarobek, jaki mieli przewozić podróży.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij rozpocznie podróż zagranicę dopiero z końcem sierpnia. Uda się po kolei do Paryża, Londynu i Wiednia.

Sydney. (TBK.) Barka duńska „Ingeborg” zderzyła się koło portu Stephen z parowcem angielskim. Kapitan i 6 marynarzy utonęli.

Wiadomości bieżące.

Spisurzeczania meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciepłota w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 4 g. (g. 4 op.)	Temperatura	
					Noc wczoraj	Dzień dzisiaj
7 rano	731.00	22.6	SSE 3			
2 popoł.	729.60	30.5	SSW 2	0.0	32.6	15.8
9 wiecz.	728.20	22.8	S 1			

Uwaga: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

W Galicji zachodniej: Zmienne, miejscami opady. mierne wiatry, mierne ciepło, zwolna pogoda lepsza ustala się.

→ **Odnaczenie.** Cesarz nadał starszemu geometrce ewidencyjnemu I klasy, Janowi Wcisłakowi we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł starszego inspektora ewidencyjnego.

→ **Zjazd polskich leśników w Krakowie.** W pierwszym dniu obrad Zjazdu, o rozwoju polskiego leśnictwa w Królestwie polskim, referować będzie p. Jan Mi-
klaszewski ze Zwierzyńca, a nie p. Nowicki, jak wczoraj podano.

→ **Powrót z kolonii.** Kolonia wakacyjna dziewcząt z Olszanki koło Krasnego wraca do Lwowa 21 sierpnia b. r. o godzinie 5 popoł. Rodzice mają się zgłosić po swoje dzieci na dworcu Podzamcze.

→ **Wycieczka cyklistów.** Lwowski klub cyklistów i motorzystów urządził pod wodzą kapitana Porczyńskiego, w niedzielę dnia 18 b. m. wycieczkę do Żółkwi, połączoną ze zwiedzeniem zamku. Wyjazd o godz. 2-tej popoł. z placu św. Ducha.

→ **Tyfus.** W powiecie lwowskim sprawdzono urzędowo w gminie Żydaticze tyfus plamisty. Fizykat inieński zwraca uwagę P. T. Publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

→ **Pawilony publiczne** w liczbie czterech mają być zbudowane w ciągu lata bieżącego dla wygody mieszkańców w kilku z góry oznaczonych ulicach i placach miasta. Urząd budowniczy przystępuje już obecnie do budowy, niechcąc jednak ściągnąć na się zarzutu co do niestosownego umieszczenia tych gabinetów, zażądał oznaczenia miejsca budowy przez sekcję III rady. Sekcja III na ostatnim swoim zebraniu delegowała ze swojego grona komisję złożoną z pp. Lerskiego, Pawlewskiego i Schleyena. Ci delegaci oznaczają z całą dokładnością imieniem sekcji punkty budowy i na tych punktach staną owe pawilony.

→ **Odczyt.** Odczyt p. Pawła Ciompy, kontrolora Banku austro-węgierskiego, o nowym systemie księgowania, urządzony onegdaj przez Tow. Absolwentów Akademii handlowych, zgromadził bardzo liczne sfery finansowe. Prelegent w dwugodzinny wykładzie objaśnił zasady swego systemu, omówił sposób i formę prowadzenia ksiąg handlowych swej metody i ich podział, wreszcie przedstawił obecnym sposób księgowania na praktycznym przykładzie. Obecni przysłuchiwali się wykładowi z prawdziwym zajęciem.

→ **Karkołonna zabawa** praktykowana przez niedorostków, a polegająca na suwaniu się po balustradach schodowych pochłonięta wczoraj znowu dwie oiiary.

Ośmioletni „Adaś” nieznanego nazwiska, będący na wychowaniu u jednej z lokatorek domu pod l. 44 przy ul. Żółkiewskiej, zjeżdżając po balustradzie schodów spadł z wysokości I piętra i uderzywszy głową o podłogę dostał silnego krwotoku i stracił przytomność. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło pęknięcie podstawy czaszki i złamanie nogi.

Zupełnie analogiczny wypadek zdarzył się w godzinę później w domu pod l. 30 przy ul. Kleparowskiej a ofiarą jego padł również ośmioletni syn szewca, Eugeniusz Smolarz i odniósł 3 rany na głowie i jedną na nodze. Pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło go również do szpitala.

→ **Czyje konie?** Przechodnie dążący wczoraj około 7 godz. wieczorem na spacer do Parku Kilińskiego i na pl. Powystawowy, zauważyli jakiegoś człowieka będącego w stanie kompletnego opilstwa, który galopem powoził parą rącznych koni, zaprzężoną do powozu. Jazda ta grożąca niebezpieczeństwem dla przechodni trwała sporo czasu, dopiero gdy pijanica zjechał w ulicę Dąbrowskiego zauważył go konny policyjant i przyaresztował. W policyi podał aresztowany, iż nazywa się Jan Bąk i liczy lat 37, skąd wziął konie podać nieumie, zachodzi więc podejrzenie, iż konie są skradzione. Bąka oddano do aresztów, konie zaś w opiekę komisaryatu drugiej dzielnicy.

→ **Przejechanie.** Jakiś woźnica przejechał wczoraj w ul. Młynarskiej Adolfinę Moreń i ciężko ją potłukł. Nieostrożny woźnica zbiegł, przejechaną udzieliło pomocy pogotowie Tow. ratunkowego i przewiozło ją w bezprzytomnym stanie do szpitala.

→ **Karambol.** Woźnica Wasyl Michalewicz wjechał wczoraj z tyłu na wózek handlarza kołnisi p. Hermana Schlama, stojący w ulic. Żółkiewskiej z tak

wózek przewrócił i dyszel połamał. Siedzący w wózku p. Schlam wypadł na bruk i potłukł się silnie.

→ **Porządki miejskie.** W ul. Kochanowskiego budują kanał, a wykopany dół jest, jak zwykle, niezabezpieczony. Wczoraj w południe wpadł w kanał ten ośmioletni Adam Mendyk i potłukł się tak ciężko, iż pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie skostatowano złamanie nogi i strząs mózgowy.

→ **Skonfiskowana broń.** Kapral policyi Senyk odebrał wczoraj na Wzgórzu Wiśniowskiego murarzowi Władysławowi Ślizie pistolet wraz z woreczkiem prochu i kapslami. Śliza tłumaczy się, iż chciał trochę postrzelać dla zabawy, a że niema „pozwolenia na noszenie broni w mieście“ poszedł za miasto.

→ **Kronika policyjna.** Na placu Misyonarskim aresztowano Fedka Łapana z Rzęsny Ruskiej za kradzież desek, których zabrał trzy i właśnie przy trzeciej go złapano. — Majster stolarski p. Franciszek Gaj, zamieszkały w hotelu Warszawskim, odszukał u stróża hotelowego Tomasza Werkały skradzione mu w ostatnich dniach materiały drzewne. Pan Gaj podaje, że mu w ostatnich czasach skradziono materiały wartości do 100 koron, stróż zaś tłumaczy się, że nie wie w jaki sposób dostało się do jego mieszkania znalezione drzewo, prawdopodobnie przyniósł je „dla zabawy“ jego ośmioletni synek. — Za kradzież 30 koron na szkodę zarobnika Jana Olendra, aresztowano kolegę jego z tej samej budowy, Franciszka Dudę. — W Rynku skradziono p. Teofilowi Dudzińskiej, książeczkę wkładkową Gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na 500 koron. — Panu Adolfowi Stoinmowi skradziono w gmachu hr. Skarbka 30 kor. z kieszeni surduta.

→ **Zgubiono.** P. Władysław Klimczak zgubił z doróżki w ul. Krzyżowej nóżki do aparatu fotograficznego. P. Klara Hiss zgubiła ubiegłej niedzieli na placu Powystawowym 7 sznurków koralu, wartości 120 kor.

→ **Znaleziono.** W ogrodzie Pojezuickim broszkę z imitacji złota, wysadzaną czerwonymi kamykami. — W doróżce nr. 388 czarną torebkę skórzaną, zapomnianą ubiegłej niedzieli.

□ **Kroniczka krakowska.** Sprawozdanie szkoły przemysłowej w Krakowie. Dziewiętnaste z rzędu sprawozdanie krakowskiej Szkoły przemysłowej tak z wytwornej szaty zewnętrznej, jak i treści swojej, wybiega daleko poza szablony zwyczajnych sprawozdań szkolnych. Bodaj czy nie pierwszy raz spotykamy się w niem z krytyką tego co jest, a co być nie powinno, z wytknięciem braków tej szkoły.

Krakowska Szkoła przemysłowa cieszy się liczną frekwencją, co odpowiada istotnym potrzebom rozwijającego się w kraju przemysłu i jest zarazem dowodem zrozumienia przez społeczeństwo dodatnich stron pracy na polu przemysłu. Stwierdza jednak kierownictwo szkoły, że wymaga ona w wielu kierunkach uzupełnienia i odświeżenia, a przede wszystkim uprządkowania nauki i coraz ściślejszego dostosowywania jej do potrzeb rozwijającego się życia przemysłowego w kraju.

Jak i w roku zeszłym, czynne były w szkole przemysłowej trzy grupy, a to: a) Wyższa szkoła przemysłowa, b) Oddział artystycznego przemysłu i c) uzupełniające kursy wieczorne dla starszych terminatorów i czeladników.

Jak ze sprawozdania wynika na wszystkie trzy grupy licznie uczęszczano, a klasyfikacja przedstawia się dodatnio.

Kursy uzupełniające miały jak zawsze bardzo liczną frekwencję — niestety, nie zawsze jednostajną, co oczywiście wpływało mniej korzystnie na wyniki nauki.

Obok powyższych, odbył się w roku ubiegłym po raz drugi z rzędu pięciomiesięczny kurs dla terminatorów malarskich z wcale przyzwoitą liczbą uczniów — i bardzo zadawalającym wynikiem. Bardzo korzystnie przedstawiają się rozmaite kursy specjalne — a było ich w roku ubiegłym cztery, a to: kurs cztero-miesięczny dla obsługujących maszyny i kotły parowe, kurs dwu-miesięczny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, kurs sześciu-tygodniowy dla gorzelników praktycznych i kurs pięciu-miesięczny dla czeladników malarskich.

Wogólności należy stwierdzić, że doświadczenia, poczynione z rozmaitymi kursami zawodowymi, dowodzą wielkiej ich żywotności, atoli pod warunkiem, iż dostarczają uczniom uzupełnień, wiążących się najściślej z ich praktyką zawodową. Na tem polu musi Krakowska Szkoła rozwinać w najbliższej przyszłości akcję jaknajbardziej energiczną. Wogóle będzie musiała Szkoła przemysłowa wytyczać wiele nowych dróg, po których odnawiać i ożywiać się będzie nasz przemysł.

Niestety rozszerzeniu wszelkich agend Szkoły stoi na przeszkodzie fatalne wprost jej pomieszczenie. Szkoła mieści się w budynku własnym i drugim podnajętym, a oba tak ze względu na brak miejsca jak i złą strukturę nie odpowiadają nawet skromnym wymaganiom. Dlatego też niezbędną jest wprost budowa nowego gmachu Szkoły.

W roku szkolnym 1906-7 liczyła Szkoła przemysłowa w Krakowie 22 nauczycieli stałych, 14 nauczycieli pomocniczych i 6 asystentów; kierownikiem był dr. Ernest Bandrowski.

Frekwencja uczniów zakładu wynosiła razem 494 w czem: w Wyższej Szkole przemysłowej 209, w od-

dziale artystycznego przemysłu 31, w szkole wieczornej 145, na kursie specjalnym dla maszynistów 33, dla prowadzących lokomotywy 9, dla malarzy dekoracyjnych 14, dla praktykantów malarskich 32, dla gorzelników 21.

× **Niszczenie zabytków.** „Lech“ przytacza jeden dowód więcej na to, jak Prusacy umieją szanować zabytki dawnej kultury wogóle, a polskiej w szczególności.

Bezpośrednio po kongresie wiedeńskim, postanowiono odrestaurować zamek malborski, jako prastarą pielesz krzyżowych rycerzy.

Restauracya zamku naprzemian ustawała, to znów podejmowano ją na nowo, zmieniano plany i zapatrywania, tylko dążność do zatarcia wszelkich śladów polskości pozostała bez zmiany i przy każdej restauracyjnej pracy występowała z całą siłą.

Poczęto więc odkopywać zawalone już do połowy gruzem części gmachów i równocześnie odkrywać arcydzieła sztuki, tak z czasów krzyżackich, jak polskich. Pryskały tedy pod młotem robotników pamiątkowe napisy polskie, sztukaterie Jagiellonów, Wazów i królów elekcyjnych. Na zewnątrz murów zamku były ozdoby polskie różnych czasów i różnego rodzaju, rozbito je w gruz młotami.

Sala posiedzeń pałacu wielkiego mistrza służyła niegdyś za salę tronową królom polskim. Do sali tej wiodły wspaniałe schody kamienne z kamienną balustradą i bogatym portykiem, bogato rzeźbionym. U wejścia były pomieszczone w ramach wysokie drzwi.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 17 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10:50 do 10:75, Zyto gotowe 9:50 do 9:75, Owies obrotowy gotowy 9:50 do 10:—, Groch do gotowania od 11:50 do 12:—.

Owies obrotowy na termin 0.— do 0.—.

Rzepak 0.— do 0.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50:75 do 51:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:75 do 31:—.

Ceny spirytusu nominalne.

Targi bowiem bez obrotów.

Lwowski targ na bydło z 16 sierpnia 1907.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Na dzisiejszy targ spędzono:

Wołów 15 szt., buhai 17 szt., krów 157 szt., jałownika 164 szt., cieląt 144 szt., owiec (kóz) 0 szt., nierogacizny 3 szt. Razem 500 szt.

Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi (t. j. za 100 klgr.)

Woły opasowe od — do — kor., woły chude od — do — kor., buhaje od 60 do 73 kor., krowy od 56 do 60 kor., jałowniki od 52 do 60 kor., jałowki po — k., cielęta od 74 do 92 kor., nierogaciznę po 100 kor.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hll. płacono kor. 58.— do kor. 58:40

Tendencja: stała.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29.— do K. 29:50. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30:50 do K. 31:—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 16 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. —.—, Austr. zakł. kred. z b. op. a r. 1889 3 proc. 265.—, Towarzystwa żegluga na Du. znu 100 zł. m. k. 4 proc. 246.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 230.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 98.—, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:25, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 421 —, Clary zł. 40,

m. k. 139.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 84.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 96:25, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56:25, Ofen 40 zł. 205.—, Palffy 40 zł. m. konw. 175:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 43.— Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26:25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62.—, Salma 40 zł. m. kon. 199.—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85:50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 180:75, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 435.—.

Berlin, d. 16 sierpnia. Banknoty austriackie 85:10, Spirytus 85:15.

Paryż, d. 16 sierpnia. Trzy procentowa renta 94:50, mąka —.—.

Frankfurt, dnia 16 sierpnia. Austr. kred. 197:40, Koleje państwowe —.—, Disconto —.—. Laura 166:20, Alpiny —.—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 17 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredyt. towego 630.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 728:50 Akcje Anglo banku 297:50 Akcje Unionbanku 529.—, Akcje Länderbanku 418:50, Akcje Bankvereinu 525:50. Akcje Boden credit 1000.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 644.—, Akcje kolei południowej 152:50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbetha 417.— (słabo), Akcje kolei półn. 5190.— Akcje kol. czern. 560.— Akcje Alpiny 583:50, Akcje Rima Muranyi 528:75 Akcje Prag. Tow. żel. 2572.— —.— Akcje Fabryki bron. 458.—, Akcje tur. tyton. 415.— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 495.— —505.—, Oblig. węg. ind. —.— Renta majowa 95:10, Austr. Renta koronowa 95:10 Węg. Renta koronowa 91:05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95:30, 4 proc. listy Banku hip. 95.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:50, 5 proc. listy Banku hipotecz. 110:75, 4 proc. listy Banku kraj. 95:40 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 97.—, 4 pro. Gal. pożycz. z 1893 r. 95:20, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:60, Losy tureckie 182.—, Mark 117:48, Ruble 253:25, Kredyty —.—, Alpiny —.— Węgier kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 82:35.

Usposobienie po początkowym polepszeniu osłabione z powodu berlińskich sprzedaży. Renty słabo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda przedpołudniowa wykazała przyjazne dyspozycje i lepszą tendencję dzięki dobrym wiadomościom o usposobieniu w Nowym Jorku. Podczas giełdy popołudniowej tendencja pogorszyła się, z powodu wielkiej sprzedaży akcji kredytowych na giełdzie berlińskiej. Zamknięcie giełdy nastąpiło przy znacznej obniżce wszystkich prawie akcji. Spadły silnie akcje Länderbanku, akcje Schodnicy spadły o 60 kor., akcje Tow. karpackiego o 15 koron.

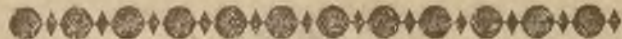
Berlin, d. 17 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 197:60, Staatsbahny 137:50 Disconto Comandit 166:40 Berlin. Tow. handl. 149:90 Laura 216:50, Bohumery 203:40, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 215:80, Kolej warsz.-wied. 92.— Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 141:80 Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węgla 188:25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 30:50, Kolej Henry 125:25, Niemiecki bank narodowy 117:30, Kanada Preferred 162:40, Akcje żegluga hamburskiej 128:60, Kurs warszawski —.—, Huta Donnersmark 283:75. 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64:10, 3:8 proc. renta rosyjska 65:40 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 73:25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.— Rheinische Stahlwerke 170:75, Gelsenkirchen 187:75.

Frankfurt, d. 17 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 96:40, Austr. renta złota 96:60 Austr. akcje kredytowe 197:80, Staatsbahny 137:20, Lombardy 30.—, 4-proc. austr. renta koronowa 95:20.

Tendencja: ospała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11:47 do 11:48, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 11:76 do 11:77, Zyto na maj 1907 r. od 0:— do 0:—, Zyto na październik od 9:34 do 9:35, Owies na maj 1907 r. od 0:— do 0:—, Owies na październik od 8:26 do 8:27, Kukurudza na wrześ. sień 6:90 do 6:91, kukurudza na sierpień od 0:— do 0:—, kukurudza na maj 1908 r. od 6:82 do 6:83, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień od 17:70 do 17:80. Pogoda: gorąco.



NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEF A. W. 1907

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu